

## Co i jak omawiać? Oto jest pytanie...

**Lektury szkolne są nieodłącznym elementem nauki języka polskiego. Ich kanon był i jest wielokrotnie krytykowany i okazjonalnie modyfikowany, głosy sprzeciwu jednak zdają się nigdy nie cichnąć. Uczniowie narzekają, że lektury są niezrozumiałe, nudne, za długie i tak dalej...**

Propozycja, by lektury były zatem wynikiem konsultacji między nauczycielem a uczniem, wydaje mi się dobrym pomysłem. Wyboru oczywiście dokonywałoby się z określonej puli, przygotowanej tak, by poszczególne tytuły reprezentowały zagadnienia kluczowe dla omówienia danej epoki i rozwoju umiejętności ucznia. Marzy mi się lekcja, podczas której nauczyciel krótko przedstawiłby uczniom problematykę każdego z proponowanych utworów, pokazałby też fragment tekstu, by zapoznali się oni z językiem używanym przez autora i na zasadzie głosowania wybrali najbardziej odpowiadającą im lekturę. Taka selekcja mogłaby ograniczyć późniejsze problemy uczniów ze zrozumieniem i omówieniem tekstu. Sama wolałabym, żebyśmy na lekcji opracowali tylko jeden tom "Chłopów" i zamiast drugiego omówili tekst o zupełnie innej tematyce, aby mieć później na maturze więcej różnorodnych utworów i motywów, na które moglibyśmy się powołać w wypracowaniu.

Zdaję sobie jednak sprawę, że takie podejście nie jest idealne. Po pierwsze, opracowanie dostatecznie dużej puli lektur do wyboru nie byłoby prostym zadaniem. Po drugie, nie mogę sobie wyobrazić nieomawiania w szkole takich flagowych pozycji jak "Dziady" czy "Lalka", które są przecież często nielubiane przez uczniów. Ponadto, co jeśli nauczyciel za mocno nalegałby na analizę takiego ważnego, choć trudnego tekstu, wiedząc po prostu, że to uczniom wyjdzie na dobre? Czy nie doprowadziłoby to do niepotrzebnych sporów?

M.K.